Przyjaciel Ludu.

ROK SIODMY. No. 19. Leszno, dnia 7. Listopada 1840.



Pius Kiciński.

Pius Kiciński.

„Świetna powaga czoło zdobiła,
Wzrok męski w czarnéj źrenicy tlał,
Ale na ustach, słodycz tak miła,
Uśmiech tak lube siedlisko miał,
Iż mnie się zawsze myśl ta marzyła,
Że uśmiech matki, Bóg dobry dał
Ojcu dla tego, aby w tęschnocie
Po matki stracie ulżyć sierocie!
Oby najdalszych wnuków Twych celem,
Było — o ile starczy im sił
Zrównać Ci; niechaj wzór Twój ich nęci,
By choć nie splamić Twojéj pamięci."

Bruno Kiciński, o swym ojcu.

Pamięć ludzi, którzy w dawniejszéj Rzeczypospolitéj naszéj jakiekolwiek położyli zasługi, a w późniejszym czasie, w wyższych urzędach, nieśli prace swoje na pomoc, lub pożytek ojczyzny własnéj, godna jest przechowania. A kiedy historya kraju składa się po większéj części z monograficznych ułamków, bądź o ludziach, bądź o miejscach lub wypadkach znamienitszych, natenczas gromadzić szczegóły podobne, opisy podobne zasobów pojedynczych, obowiązkiem jest ziomków, aby późniejsze pokolenie, śmieléj i bezstronniéj mogące o przeszłości rozprawiać, miało co zebrać na dziejową nitkę, wyprowadzającą z obecnego labiryntu i gruzów, miało z czego zawyrokować na rozwalinach minionego czasu, i ruinie zniszczonych i ciągle jeszcze niszczących się śladów! Pisma czasowe przeznaczone są na skarbnice podobnych pereł ojczystych, z których ma się nawiązać kiedyś sznurek błyszczący świetnością pamiątek, i jaśniejący jako jedyna ozdoba na własnéj ziemi, w świątyni dziejów narodowych, gdzie wyrocznie i naukę na przyszłość lud nasz ma czerpać. Zrzucajmy się na materyały do téj świątyni, aby gmach jak najrychléj stanął! — usiłujmy w tym przybytku i okrasy zewnętrzne i najmniejsze nawet plamki ukryte wewnątrz, jako wady w budownictwie narodowém naddziadów naszych, śmiałą wykrywać dłonią, abyśmy tak z jednych, jak

z drugich, nie tylko sami korzystali, ale i potomkom rzecz pożyteczną przygotować mogli. *Przyjaciel ludu* odznacza się podobnego rodzaju zabytkami; niesiem więc dlań najchętniéj daninę życiopisową, załączając tu rysy twarzy i rysy życia Piusa Kicińskiego.

Jak każdy naród ma swe początkowe dziwne dzieje, okryte rdzą czasu i ściemnione po większéj części mgłami odwiecznémi, śród których gdzieniegdzie, jakby dla rozwidnienia, błyśnie jakowaś różnobarwna bajeczka, lub stara powtarzanka, na kilkostronném oparta podaniu; tak téż i pojedyncze rodziny, ciągnące swe pierwiastki ze zbyt odległéj przeszłości, mają początku o imienia swego rozliczne wieści, z ust do ust w długie przechodzące lata, z których pierwsi genealogowie snać tyle swą rzecz, co Jan Nepomucen Bobrowicz znający, bohatérskie potworzyli dzieje, mogące dziś służyć za kopalnią do wybierania osnowy romansów, powieści i gawęd. Podobne powtarzania pierwszych historyków i kronikarzy, nie mających z czego zlepić całości, musiały przedzierżgać się i przez badania późniejsze; a dzisiejsza krytyka dziejowa niema nawet potrzeby wykreślać ich z kart dla przyszłości przeznaczonych, bo i one może dostarczą jakichkolwiek zasiłków dla pokoleń następnych. W rodzinie Kicińskich utrzymuje się podanie, iż oni pochodzą od ludu słowiańskiego Kiciny, zamieszkałego niegdyś w Pomeranii. — Helmold dziejopis z r. 1140. mniema,(1) że Gicków było ich miastem głównem, że pochodzili ze znacznego pokolenia Słowian, noszących miano Wilcy albo wielcy, że graniczyli z Germanami, daleko bliżéj niźli wszyscy inni Słowianie, że za czasów pogańskich czcili bożków Tryglawa i Świętybora (może Swiatyhora?); i nakoniec, że przyjęli wiarę chrześciańską 1124. r.(2) w dyecezyi hamburskiéj.(3) Wieś Kicino, położona w wielkiém księstwie poznańskiém, była w Polsce rodowém Kicińskich dziedzictwem i jeszcze do nich należała 1603. roku.

Pius Rogala Kiciński urodził się 5. Maja 1752. roku w Sławkowie. Rodzice jego, Michał Kiciński, poseł i sekretarz sejmu za Augusta III. w roku 1703. (*Volumen legum f.* 10 i 11), i Franciszka z Rylskich Kicińska, byli posiadaczami ziemskimi, czyli tak zwanymi obywatelami(4). — Dziad Waleryan i stryj jego Stanisław, także chlubnie krajowi służyli; pierwszy z nich posiadał urząd najwyższego pisarza skarbu koronnego, — i jako poseł podpisał (w r. 1697) elekcyą Augusta II. (według *Volumen legum*), konferencyą sandomierską 1704.; znajdował się na zjezdzie lubelskim, będąc także posłem; za Augusta III. (r. 1736.) podpisał konstytucyą sejmu; słowem, do 88 roku życia (ciągiem lat 50) siły swe i zdatność gorliwie niósł dla ojczyzny, za co otrzymał starostwo krzeszowskie; drugi był regimentarzem nad 50 chorągwiami przeciw Szwedom.

Kiciński, o którym założyliśmy sobie dać wiadomość, nieodrodny swych przodków potomek, po wejściu do gabinetu króla Stanisława Augusta, pod zwierzchnictwem pisarzy koronnych Cieciszowskiego i Ogrodzkiego, otrzymał tam stopień sekretarza królewskiego, a późniéj został szefem tegoż gabinetu. Jako poseł z ziemi czerskiéj i liwskiéj, dwukrotnie na sejm zjeżdżał; w roku zaś 1782. był i posłem i sekretarzem sejmu. 1786. roku ozdobiony wielką wstęgą orderu Ś. Stanisława, a podczas sejmu czteroletniego, nagrodzony kasztelanią połaniecką. Gdy kraj nasz, po pierwszém powstaniu w roku 1794., z karty narodów a nawet z imienia swego wywłaszczonym został, natenczas Pius Kiciński schronił się do Galicyi, gdzie w roku 1804. (23. Maja) otrzymał tytuł hrabiego. Cesarz bowiem Franciszek, niszcząc kasztelanów, wojewodów i inne tytuły koronne, chciał, aby dawniejsi urzędnicy polscy, w krainie do jego przyłączonéj berła, gdy będą mogli wywieść się z ośmiu herbów szlacheckich, starali się o hrabstwo bezpłatne. Był czas, kiedy posiadanie tego tytułu rozlicznie widziano; gdy zaś dostał się nam do rąk autentyczny dyplomat cesarski, przeto zeń umieszczamy tu wyjątek:

„Benigno itaque animo, perpendentes te Pium „de Kiciński, non solum vetustatem nobilitatis „tuae probavisse, atque demonstrasse, tuos ab „antiquissimis jam temporibus in regno Poloniae, „tam in statu militari quam civili utilia praestitisse servitia, eosque pluribus illustrissimis affi„nitate conjunctos fuisse familiis, sed etiam te „ipsum dignitate castellani polanecensis ornatum „variisque aliis dignitatibus ac ordinibus fuisse „condecoratum; — Te igitur in coetum verorum, „antiquorum, et indubitatorum comitum haere„desque et posteritates ex lumbis tuis descensu„ros sexus utriusque adnumerandos et adscriben„dos, duximus.“(5)

---

(1) Patrz kronik słowiańskich rozdział 37 i 38.

(2) To jest na 16 lat przed ułożeniem historyi Helmolda.

(3) Dzieje narodu polskiego przez Naruszewicza. Warszawa 1824. roku. Tom I, księga III.

(4) Każdy w swojéj ojczyźnie ziomek jest obywatelem kraju własnego, którego bronić i dla którego żyć powinien. Za cóż tę nazwę przywięzywać jedynie do dziedziców włości?? — A więc kmiotek, żołnierz, urzędnik, któremu los niedozwolił posiąść kawałka ziemi, a który za cały swój dobytek, ma, nieodgraniczony od drugich braci, obszar swéj rodzinnéj krainy, nie jest już dla tego obywatelem? Czasby to już poznać — i przynajmniéj miano obywatela mniemanego, czyli posiadacza ziemi, od drugich spółrodaków odciętéj kopcami i miedzą, zmienić na dziedzic.

(5) Łaskawym więc umysłem zważając, żeś ty Piusie Kiciński nie tylko starożytności szlachectwa swego dowiódł, i okazał, że twoi przodkowie od najdawniejszych czasów w królestwie polskiém, tak w stanie woj-

Po wskrzeszeniu królestwa polskiego, Kiciński przedstawiony wyborem senatu, roku 1817. wezwany został na senatora kasztelana królestwa. Pełnił téż razem i powinności najwyższego sędziego. Zakończył życie 23. Kwietnia 1828., mając lat 77.

Zasługi jego, w krótkich zawrzemy słowach: Będąc posłem, stał się jednym z pierwszych powodów do zniszczenia zgubnego *Liberum veto*, a gdyby cała jego działalność zześrodkowała się jedynie w naprawieniu tego, co Siciński (poseł upitski) zepsuł, jużby było dlań dość prawa do zostania w dziejach naszych. Jednak nie tu się kończą jego zasługi. Ulepszył on wiele form w obradach i ustawach: będąc przy boku Stanisława Augusta, odprowadzał go nieraz od słabych czynów, którymi się ten król splamił. Widząc zaś, że położenie jego może dostarczyć wiele zasobów dziejowych i nauk dla przyszłych pokoleń naszych, zostawił ogromne zbiory notat, pamiętników i papierów, gromadzonych przez ciąg politycznego i domowego życia swego.

Wyjdą one kiedyś na świat, sprawdzą słowa nieprzepomnianego nigdy Woronicza, wyrzeczone na pogrzebie jego w Warszawie: „Nieraz cnota ś. p. Piusa Kicińskiego, o probierczy kamień trącona, dowiodła swego hartu i stałości.“

Pius Kiciński pisał niekiedy i wiersze, które syn jego, Bruno, ma przyłączyć do poezyj swoich, wydających się teraz (6). Pochowany w Warszawie na cmentarzu powązkowskim, w katakumbie. Zostawił cztery córki i jednego tylko syna, który załączony tu wizerunek, kazał wykonać z portretu, pozostałego z czasów sejmu trzechletniego. Charakter i jego życie domowe, najlepiéj wyraża dewiza.

Pisano w Zabrodziu, w obwodzie stanisławowskim. *S.*

Ordalia, czyli sądy boskie.

(Dokończenie.)

Próba krzyża.

Próba ta odbywała się za pomocą dwóch kości do grania, na jednéj z których był wyryty krzyż. Obie razem przed probą zawijano w stułę, kładziono na ołtarzu obok relikwii i mszę ś. nad niemi czytano. Po mszy obwiniony wyciągał jednę z nich, jeśli wybrał krzyżową, uznawał się wolnym od winy. Druga i częstsza od pierwszéj próba, także krzyżową zwana, była następująca: Obwiniony stawał wprost przed krucyfixem, i obie ręce poziomo na krzyż zaciągał. Pod czas gdy w tém położeniu zostawał, ksiądz czytał przepisane modlitwy, jeżeli przed ich końcem wyciągnione ręce osłabły, obwinionego uznawano winnym.

Próba poświęconego chleba i sera (Judicium panis adjurati).

Dziwny ten gatunek ordaliów wziął początek u Anglosaksonów, od których przeszedł do Franków, i upowszechnił się w Europie. Brano razem lub z osobna kawał chleba i sera, nad którémi ksiądz uroczysty eksorcyzm odprawiał. Po czém dawano je do przełknienia obwinionemu, który chciał przez tę próbę niewinności swojéj dowodzić. Jeśli przełknął dobrze, wygrywał; lecz skoro się zakrztusił, lub dławić się zaczął, jako winny karę ponosił.

(Jus Feretri, v. Cruentatio.)

Próba mar, lub ręki zmarłego.

(Das Bahrrecht.)

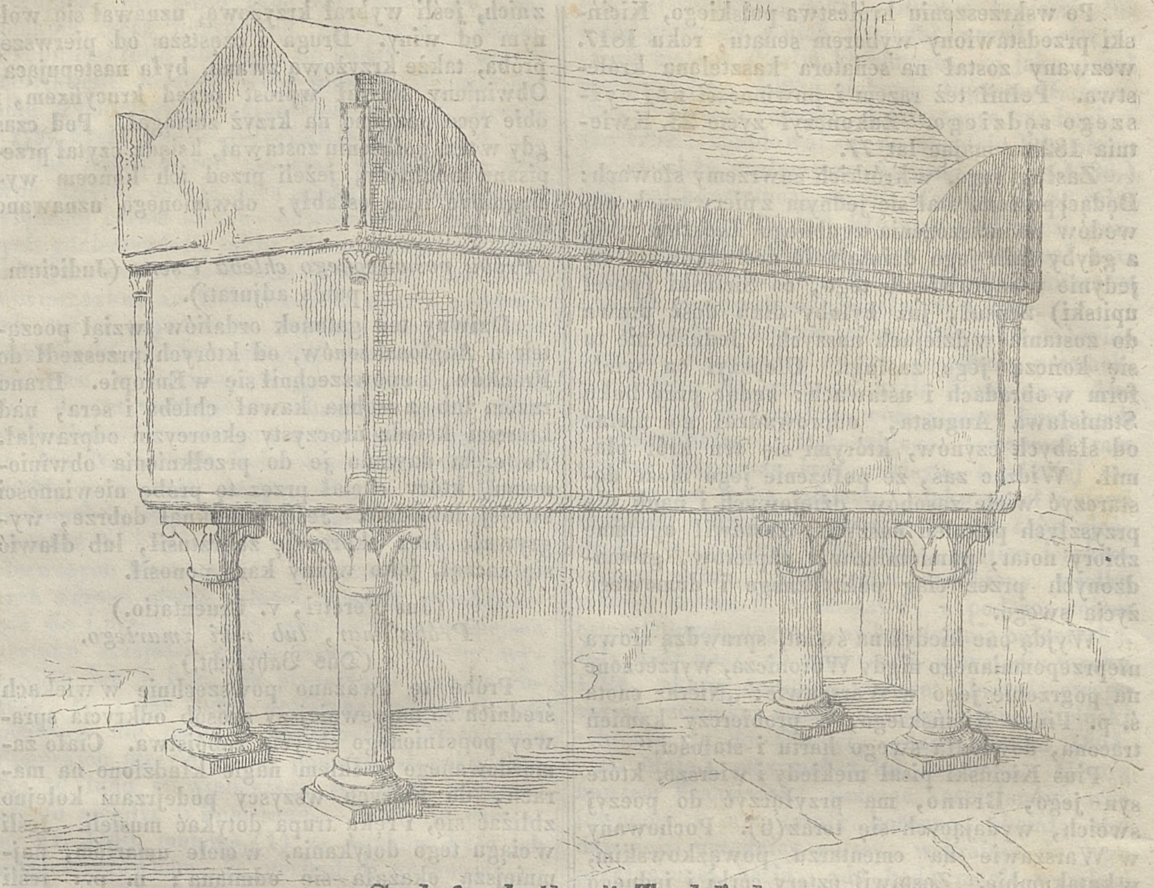
Próbę tę uważano powszechnie w wiekach średnich za najpewniejszy sposób odkrycia sprawcy popełnionego skrycie zabójstwa. Ciało zamordowanego całkiem nagie kładziono na marach, do których wszyscy podejrzani kolejno zbliżać się, i ręką trupa dotykać musieli. Jeśli w ciągu tego dotykania, w ciele umarłém, najmniejsza okazała się odmiana; n. p.: jeśli piana wystąpiła na usta, jeśli powieka, ręka albo noga zadrgnęła; jeżeli krew na nowo ukazała się z rany, dotykający za mordercę poczytany bywał, i bez dalszych poszukiwań przepisaną karę ponosił.

Ale że taka próba dopóty tylko odbywać się mogła, dopóki ciało psuć się nie zaczęło, wymyślono następujący sposób przedłużenia jéj nadal. Zachowywano uciętą rękę zabitego, zasuszywszy ją na słońcu lub w piecu, i przed podejrzanym o to zabójstwo kładziono na arkuszu białego papieru. Jeśli ręka, jak mówiono, nie pisała, to jest nie krwawiła, podejrzenie upadło.

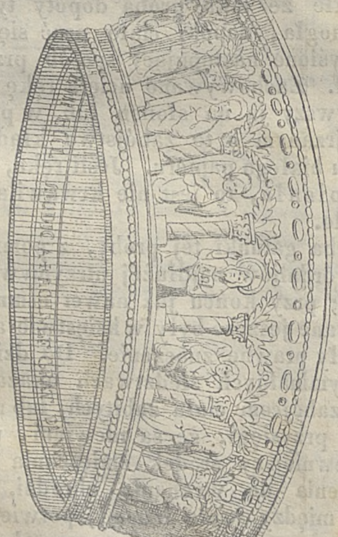
Oba gatunki téj próby, z pomiędzy wszystkich ordaliów najdłużéj utrzymywały się w Europie; przy końcu już nawet ośmnastego wieku używane jeszcze były w księstwie altenburskiém, i miały prawne znaczenie. Do dziś dnia nawet w kryminalnych śledztwach okazanie posądzanym zabójcom ciała zabitych, lub nakazanie nad niém przysięgi, że są niewinni, uważa się za najpewniejszy środek zmięszania ich, i przymuszenia do wyznania zbrodni. Skuteczność jego między wielu innemi, potwierdza następujące zdarzenie: Przed trzema laty w Dreźnie dwie znakomitego rodu kobiety w mieszkaniu własném zamordowane zostały. Uwięziono po-

skowym, jak i cywilnym użyteczne położyli zasługi, i z wielu świetnémi rodzinami powinowactwem byli połączeni, ale nakoniec, że i ty sam byłeś godnością kasztelana polanieckiego zaszczycony i wielu godnościami i orderami ozdobiony. Ciebie więc wpoczet prawdziwych, starożytnych i niewątpliwych hrabiów, z potomkami i następcami obojga płci, z krwi twojéj prawnie pochodzącymi, zaliczyć i dopisać polecamy.

(6) Damy w krótce opis życia i prac literackich syna jego razem z portretem, umieszczonym przy poezyach Wiktora Hugo, przekładu Brunona, wydanych od Red. naczelnego Gaz. Por. Hip. Skimborowicza.



Sarkofag królowéj Teodolindy.





Korony Teodolindy i Agilulfa.

dejrzanych, lecz żadnych dowodów nie było; sami zaś oskarzeni zuchwale wszystkiemu przeczyli. Wzięto się więc na sposób: o północy, rozkazano każdemu zosobna, aby się udali natychmiast na cmentarz, gdzie ciała zamordowanych nie pogrzebione jeszcze w kaplicy leżały, i tam się odprzysięgli od winy. Czterech z pięciu rozkaz ten taką przejął obawą, że woleli dobrowolnie przyznać się do winy, niż iść patrzeć na swoje ofiary. Jeden tylko naczelnik bandy nie dał zachwiać się niczém, lecz zgodne świadectwo współwinowajców poddało go zasłużonéj karze. **O.**

Wycieczka do Włoch.

(Ułamek z Dziennika podróży w r. 1840. odbytéj.)

(Dokończenie.)

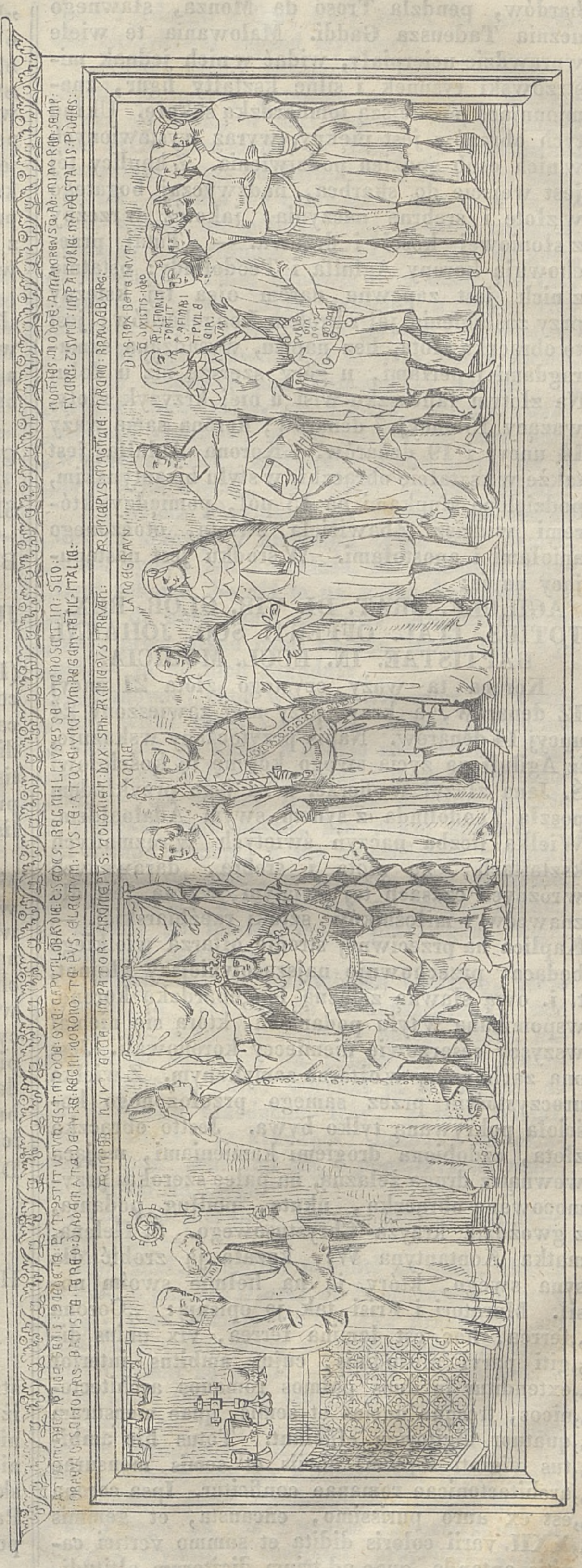
Filary przy głównym do świątyni wchodzie, spoczywają na lwach z czerwonawego marmuru; zwyczaj umieszczania lwów przy drzwiach kościołów, sięga, według świadectwa badaczów starożytności, najodleglejszych czasów chrześciaństwa i był w używaniu do dwunastego wieku. Jeden z głównych filarów facyaty, na południowéj stronie, wznosi się nad inne, i zakończony jest baldachinem, pod którym na krześle jest statua Grzegorza W. Pap., dającego błogosławieństwo. — Wieża w nowszym włoskim guście, niezgadza się wcale z resztą wspaniałéj budowy.

Kościół sam jest w formie krzyża, z kopułą w środku. Jakkolwiek późniejsze ręce niejedną ozdobę wewnątrz dodały, z łatwością jednakże odgadnąć potrafisz, co do pierwotnéj należy budowy: mianowicie nie zostały wcale zeszpecone żadnemi dodatkami słupy dźwigające podniebienie. Każdy z nich jest z jednego kawała pięknego zielonego marmuru, z niskiemi nagłówkami, z pomięszanych z sobą figur zwierząt. Wielki ołtarz ma antipedium z czystego złota, drogiemi kamieniami wysadzane, dar kupców z Monzy.

W lewém ramieniu krzyża pokazują ci z czcią pomnik fundatorki: jestto skromny sarkofag, w stylu rzymskim, wsparty na czterech słupkach bizantyńskich, bez wątpienia z siódmego stulecia. Pomnik ten nie ma żadnego napisu, późniejsza dopiero ręka napisała nad nim następujące wyrazy:

„*Theodolindae Longobardorum reginae*
Basilicam hanc
Sancti Johannis Baptistae condenti locupletanti
Monumentum perenne.“

Kaplica po lewéj ołtarza wielkiego stronie, ozdobiona jest malowaniami al fresco, wystawiającemi zdarzenia z historyi Longo-



Płaskorzeźba, wystawiająca koronacyą cesarza Fryderyka II. jako króla Włoch.

bardów, pendzla Troso da Monza, sławnego ucznia Tadeusza Gaddi. Malowania te wiele wprawdzie ucierpiały, widać w nich jednak mistrzowski rysunek i silne kształty figur, znamionujące późniejszą lombardzką szkołę. Układ tych obrazów jest piękny, wyraz wystawionych w nich osób godzien podziwienia. Z kaplicy téj jest wejście do skarbca, nadzwyczaj bogatego w złote i srebrne naczynia, jakotéż w rzeźby z słoniowéj kości i drzewa. — Tutaj przechowują korony Aglulfa i Teodolindy: ostatnia z nich jest zapewne darem ojca téj księżny przy zaślubieniu jéj z królem Longobardów: jest to obrączka złota, bez napisu, wysadzana szmaragdami i perłami, u góry szersza niż u dołu. Na złotym łańcuszku wiśi u niéj krzyżyk złoty, ważący 15 uncyj 7 denarów; korona sama waży 14 uncyj i 19 denarów. Korona Aglulfa jest także w kształcie obrączki, w stylu bizantyńskim, podzielona słupkami na 15 pól, pomiędzy któremi widzisz Zbawiciela świata, otoczonego aniołami i apostołami. W środku jest następujący napis:

AGILULF. GRAT. DI. VIR. GLOR. REX. TOTIUS. ITAL. OFFERT. SCO. JOHANNI. BAPTISTAE. IN. ECCL. MODICIA.

Korona ta waży czystego złota 21 uncyj 12 denarów, a krzyż przy niéj zawieszony 24 uncyj 14 denarów. Napis przytoczony wskazuje, iż Agilulf za życia swego koronę tę kościołowi Ś. Jana złożył w ofierze, a za jego przykładem poszła Teodolinda z synem swym Adaloaldem. Wielka liczba naczyń świętych w rozmaitych kształtach, ze złota i srebra, darowanych w różnych czasach téj świątyni, ważną jest dla znawców i miłośników sztuki rzeźbiarskiéj. — Kaplica na przeciwnéj stronie ołtarza wielkiego będąca, przechowuje najszacowniejszy klejnot, t. j. ową sławną żelazną longobardzką koronę, wspominaną w tylu podaniach, którą się niemal wszyscy cesarzowie niemieccy koronowali. Jest ona zachowaną w ołtarzu zamykanym. Z wielką uroczystością przez samego przełożonego kościoła pokrywaną tylko bywa. Jestto obrączka złota, ozdobiona drogiemi kamieniami, mająca wewnątrz drugą żelazną, na palec szeroką, przymocowaną obrączką, ukutą, podług podania, z gwoździa krzyża Chrystusowego. Ś. Helena, matka Kontantyna W., kazała ją zrobić dla syna swego, który ją na hełmie swoim nosił. Muratori i Frisi tak ją opisują: „Corona „ferrea, hoc est lamina ferrea, vix unius di„giti parvi altitudinis, cujus ambitus interior „extenditur in duos palmos romanos architecto„nicos, tresque uncias et semis, quae mensuram „quatuor digitorum efficiunt. Totus hic ambi„tus viginti septem unciis et semis mensurae „architectonicae romanae conficitur. Ipsa corona „est ex auro purissimo, encausta, et gemmis „XXII. varii coloris didita et summo vertici ca„pitis aptanda, quae ad trium digitorum altitudi„nem pertingit. Latitudo, quam dicunt circum„ferrentiam extra laminam ipsam nequaquam „progreditur. Est sine radiis, vittis aut redimi„culis et superne vacua.“ Nie podlega żadnéj wątpliwości, iż Agilulf pierwszy nią był koronowany, i że przez niego dopiero przeszła na jego następców. Kiedy Cesarz austryacki jako król włoski koronowany nią bywa, koronę tę przewożą urzędnicy państwa w paradnym wozie z Monza do Medyolanu. Wojsko prowadzące ten wóz, czyni przy nim honory królowi należne.

Niedaleko ołtarza, w którym złożona jest ta sławna korona, widzisz płaskorzeźbę 4 stóp wysokości, 10 szerokości, wystawiającą koronacyą cesarza niemieckiego. Na téj płaskorzeźbie czytasz następujący napis:

† ALTISSIMI. DEI., ET APLICE. SEDIS. CONCEDETE. PUT. CONSTITUTUM. EST. MODOE. QUE. CAPUT. LOBARDIE. ET. SEDES. REGNI. ILLIUS. ESSE. DIGNOSCIT. IN. SCO. ORACULO. SCI. JOANNIS. BATISTE. FEREO. DIADEMATE. DE. JURE. REGNI. CORONO. TE. PUS. ELECTUM. JUSTE. ATQUE. UNCTUM. REGEM. FETIL. ITALIE.

(In nomine.) Altissimi Dei, et apostolicae sedis concedente, prout constitutum est, Modoetiae, quae caput Longobardiae et sedes regni illius esse dignoscit, in sancto oraculo sancti Johannis Baptistae ferreo diademate de jure regni corono te, prius electum juste atque unctum, regem fertilis Italiae.

Figury na téj płaskorzeźbie, oznaczone napisami, stoją w następującym porządku: Po lewéj stronie ołtarza stoi biskup z mitrą na głowie, koronujący cesarza. Nad cesarzem widzisz napis: „Imperator,“ nad biskupem zaś: „Archipresbyter hujus ecclesiae.“ Od lewéj do prawéj stoi arcybiskup koloński, książę saski, arcybiskup trewirski, po nim osoba świecka z napisem: „Landegravius“ (t. j. książę heskie), daléj arcybiskup moguncki i margrabia brandeburgski, oddający obywatelom miasta przywileje ich z temi słowy:

DMNS. REX. BENE. NOVIT. Q. DIXISTIS. IDEO. APIFICABIT. FORTIT. ET. CONFIRMABIT. PVILEGIA. VSTRA.

Obywatele Monzy odpowiadają na to:

HOMINES. MODOE. A. MAJORE. VSQ. AD. MINOREM. SEMP. FUERE. ET. SUNT. IMPATOIE. MAJESTATIS. FIDELES.

Cztery korony, zawieszone nad stołem wystawionym na płaskorzeźbie, każą się domyślać, iż to jest koronacya Fryderyka II., którego skronie, oprócz żelaznéj korony, czterema innemi, t. j.: niemiecką, sycylijską, burgundzką i jerozolimską wieńczyły. Nad płaskorzeźbą stoi statua Pap. Grzegorza, dłuta z późniejszych czasów, a pod nią czytasz napis:

„St. Gregorio M. Pontifici Max. Coronae fer-

„reae et insignium hujus Basilicae Reliquio-„rum munifico largatorio.“

Na południowéj ścianie tejże kaplicy jest dziwnie piękny obraz al fresco na tle złotém, wystawiający Zbawiciela na krzyżu, pomiędzy Adamem i Ewą. Obraz ten, dobrze zachowany, jest ze szkoły Giotto, a może nawet pendzla jego samego, kiedy w Medyolanie pod mistrzem Azzo Visconti pracując, już wtedy wielki wpływ na współuczniów swoich wywierać zaczynał.

W bliskości kościoła pokazują ci szczątki starych murów królewskiego pałacu, mało co znaczące, ponieważ tu i ówdzie tylko kawałek muru zapadłego wśród nowych domów zobaczysz. Za to pomiędzy budowami średnich wieków, zajmie całą twoję uwagę ratusz, kościół P. Maryi in Strada i brama medyolańska. Nowy pałac królewski, jak jest wspaniałym, tak, ponieważ że jest w nowym guście, wszelki stracił urok dla mnie.

Z Monzy do Pawii się udałem. Szczegóły, które mnie tutaj zajęły, opiszę ci obszerniéj. *W.*

Zimowa noc.

Wspomnienie z Halczyńca.

(Gawęda przez Michała Czajkowskiego.)

Błogie to życie na wsi, z dala od hałasu świata, w gronie rodziny i kilku dobrych przyjaciół, człowiek żyje życiem, szczęścia, a jeśli niem poniewiera, to przyjdzie kiedyś chwila, że wspomnienia o nim będą mu najdroższym urokiem, najczarowniejszą zabawą. I wtenczas, kiedy myślą niże te wspomnienia, poklaski ludzkie, szkalowania ludzi, wszystko, wszystko mu obojętne, puste.

Radby światu opowiadać te wspomnienia, i niefrasuje się tém, czy to świat nudzi, czy śmieszy, bo jemu się zdaje, że kiedy go to bawi, to i wszystkich musi bawić.

I mnie się tak zdało; z towarzyszem lat młodocianych, z najlepszym moim przyjacielem, gadaliśmy o tém życiu, które za nami zostało, o jedenaście lat z górą, i do którego już może niepowrócimy nigdy; gadaliśmy o jednéj zimowéj nocy, i mnie wzięła taka chętka do pisania, że rady sobie dać niemogłem; siadłem i pisałem, myśląc: piszę dla siebie, dla Jana Omiecińskiego. Kto długo pisał dla czytelników i krytyków, temu niech choć raz będzie wolno pisać i drukować dla siebie i dla przyjaciela.

Było to roku tysiąc ośmset dwudziestego ósmego, czwartego Grudnia: śnieg był za kolana, wiatr mroźny dął od północy, a zawieja suchym śniegiem hulała w powietrzu; zdało się, że cała jazda djabla wsiadłszy na wichry, rozharcowała się po nad ziemią: ani nieba, ani świata Bożego nie było widać. A my tylko cośmy z koni zsiedli, — byliśmy na polowaniu z chartami; dzień był szczęśliwy: uszczwaliśmy ośm zajęcy, trzech lisów i jednego wilka; stary Janek na całe gardło okrzykiwał rapsod myśliwski:

„Tylko cośmy przejachali tatarskie mogiły, „kiedy ja spojrzę popisano po śniegu; przypa-„trzył się wilk, a taki łapacz, jakiego nigdy „na życiu niewidział. — Daléj ja kmetować; „przyszedł drogą od Zarbiniec, a brzuchem śnieg „garnie, objadła się psiawiara; pomyślał ja so-„bie: daleko nie pójdzie tutaj, gdzieś zalegnie. „Czapkę na harapnik wsadził, wzniósł do góry, „i świstnął. Tutaj panowie — w duch wszyscy „przybiegli; nas było sześciu, a tylko trzy „charty: płowy Dolot, ruda Błyska i śiwo-pstro-„katy Hulaj; prawda, że to były dobre pieski, „ale to wszystko pan Tapczewski winien. Ja „mówił: teraz wilcy się włóczą, weźmy z dzie-„sięcioro chartów, a on swoje: co tam tobie „w głowie wilcy, niebierzmy tylko trzy, na co „ich u licha więcéj, żeby psuły zajęcze skórki.“

„A potém Abramko i po złotemu nie zechce „dać za skórkę; i niewzięli tylko trzy charty, „a ani spisy, ani kordelasa, ani strzelby, z go-„łemi rękoma, bo cóż to na wilka harapnik, taj „nożyk do obrzynania skoków. Ale już niebyło „rady, piwo przed nami nalane, trzeba było wy-„pić, — ja do nich zagadał:

„Panowie! choć wy panowie czort, by wszy-„stkie wilki rznął i zarznął, róbcie praworno, „a tak, jak ja każę, a będzie nasz wilk. Bóg-„daj ja tak do domu zajachał i moje dzieci oglą-„dał, — bo inaczéj trzystaby djabłów piekło „i zapiekło tego duszę, kto pokpi sprawę. — „Ja pojadę tropem, a wy zajeżdżajcie z daleka „i patrzcie na mnie, a jak się wilk pomknie, „to krzyczcie, a końmi tuż na niego, rękami „i zębami go trzymajcie, a przysięgam Bogu, „nieucieczе psiakrew.“

„Wjechalimy w sołotwińską brzeźinę, idzie „a idzie, a wszystko do Kodeńszczyzny, tam „ma wagę, skręcił w lewo do hałego błota, ha-„rapnikiem skinąłem na panów, i oni obsko-„czyli błoto do koła: wjechał ja w komycz, aż „tu w śniegu przedemną leży, a taki wielki, „jak nażimek; ja krzyknął: heco! a ta pśia-„wiara, huż! schwycił się, i popatrzył na mnie, „ja koniem na niego.“ —

„Tu jego pieski: — huż! — huż! — hutiu! — „hejże hu! —“

„Strybnął, śniegiem pomiótł za sobą, charty „za nim, a pan Jaś Dłuski na Kuczerawcu w oczy „sunął, i na kempinie z koniaką przewrócił się „koziołka, tylko śnieg się zakurzył; ja krzy-„czę: trzymaj za ogon! — Gdzie tam psiawiarę „zatrzymać; jak sarna sadził, wyskoczył z błota, „a charty za nim; — jak pijane przewracają „się po kempinach. Ale tu pan Omieciński na „Kicie, a nasz pan na Kadecie, jak przypuścili, „tak i drogę jemu przebiegli; — huż — huż — „i zbili jego na nas z panem Zapczewskim, a „tutaj i Dymitr z chartami przybiegł i pan „Dłuski za nim. W duch Dolot jak palnął pier-

„siami, tak wilk trzy razy młynka się przewró-„cił, a Błyska jego za szarawary jak pijawka „się uczepiła, i Hulaj do karku się przysuwa. „My końmi tuż, tuż."

„No, pieski, pracujcie, pokażcie dzieło, tu „jego! huż! huż!" —

„Dolot, jak urznie drugi raz piersiami, tak „wilk i o ziemię, ale wnet się porwał, i pod „brzozą siadł, a wyzwierzył się na charty; one „jemu w oczy skoczą i szarpią. Ja w ten czas „do Dymitra!"

„Synu, z konia, taj na psiawiarę i za uszy „jego! — A on chwatki chłopiec, zaskoczył ko-„niem za brzozę, z konia taj na wilka, i tak go „chwycił za uszy, że aż mu palce wklęsły. — „Wilk szamocze się, zębami klamsa, karku prze-„wrócić nie może, a charty rwą. Ja z konia, „taj nożykiem oczy psiawiarze powykłuwał, a „potém smyczą na pętelkę szyję ścisnął, i do „brzozy uwiązał, a krzyknął: Puszczaj synu!" —

„Puścił, wilk szamotał się, panowie strze-„miona z pusliskami podwiązywali, my z Dymi-„trem kije powyłamywali, jak wszyscy zaczęli „cupić wilka, a charty rwać, tak i na śmierć „uchodzili psiawiarę, aż czarno było na ziemi, „tak stratowali pole. A kiedy wilka troczyli do „konia, to aż koń stękał. Pogrzebowe pili, a „tak nam było gorąco, jak w Lipcu; — no chwała „Panu Bogu, czort porwał psiawiarę!" —

O zającach i lisach ani gadał Janek. Dymitr się panoszył jak watażka kozaczy, kiedy do czapki dostanie czaple pióro. A drugi Kozak, Sak, dąsał się, czemu jego w ten dzień niewzięto na polowanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienie literackie.

Z Warszawy nadesłano Redakcyi następujący prospekt na nowe pismo peryodyczne pod napisem:

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA,

pismo miesięczne,

poświęcone

naukom, sztukom i przemysłowi.

Z początkiem przyszłego roku 1841, wychodzić będzie w Warszawie pismo miesięczne pod tytułem: BIBLIOTEKA WARSZAWSKA. Pismo to obejmować ma w obszerniejszym zakresie takie przedmioty z krainy nauk, sztuk i przemysłu, jakie publiczność bardziéj zająć mogą, a dla czytelników naukom poświęconych pożytecznémi się staną. I tak w szczególności Biblioteka zawierać będzie:

1. *Z Dziejów.* Dzieje narodów, a szczególniéj dzieje plemion słowiańskich. Dzieje i opisy miejsc szczególnych. Opowiadania znakomitszych wydarzeń dawnych i tegoczesnych. Rozprawy i badania historyczne, życiorysy, materyały historyczne, podróże, nowe odkrycia jeograficzne, rozbiory ważniejszych dzieł i pism historycznych i t. p.

2. *Z literatury pięknéj, języka i sztuk.* Znakomitsze utwory tak z poezyi, jak z prozy pięknéj, oryginalne i przekłady, jako to: poemata, powieści, humorystyka i t. p. Obrazy i krytyka literatur spółczesnych i dawnych, recenzye dzieł pojedyńczych. Badania nad duchem i dziejami języka. Historyczne i artystyczne wiadomości o malarstwie, rzeźbiarstwie i muzyce.

3. *Z filozofii.* Wykład ile można do pojęcia ogółu zastósowany rozmaitych systematów filozoficznych, mianowicie zaś najnowszych; rozprawy o biegu i postępie filozofii, rozprawy filozoficzne rozmaitéj treści, wykład pojedyńczych przedmiotów moralnych, estetyka, rozbiory nowo wychodzących dzieł i ważniejszych rozpraw filozoficznych.

4. *Z nauk ścisłych.* Prawoznawstwo, administracya, nauki przyrodzone, o tyle tylko, o ile one dla ogółu są przystępne, i o ile go zajmować mogą.

5. *Z przemysłu.* Wykład historycznego postępu przemysłu w rozmaitych jego gałęziach, rozprawy tyczące się wewnętrznego organizmu przemysłu, rozprawy i wiadomości o stósunku przemysłowym i handlowym rozmaitych krajów, wykład teoryi ekonomicznych i finansowych, ważniejsze data statystyczne, odkrycia ważniejsze i ogół interessujące, ile można z teoryą nauki, na któréj są oparte. Wiadomości i opisy wszelkich ważnych przedsięwzięć przemysłowych, wiadomości i rozbiór dzieł, które przemysłu i handlu dotyczą i t. p.

6. *Kronikę literacką*, przedstawiającą wiadomości o dziełach wychodzących w kraju i za granicą z treściwém o nich zdaniem.

7. *Rozmaitości* obejmować będą szczegóły, zdarzenia, wiadomości pomniejsze dotyczące nauk, sztuk i przemysłu, równie jak życia społecznego. Doniesienia o teatrach warszawskich i innych i t. p.

Wydawanie peryodyczne pisma w powyższych granicach oznaczonego, przechodzi siły jednéj osoby. Dla tego zapewnioną jest stósowna redakcya do pisma pomienionego, w któréj przyjąłem obowiązki redaktora głównego.

Pragnąc zapewnić ciągłą pomoc dla pisma swego, redakcya wzywa i najuprzejmiéj zaprasza do wspólnéj pracy osoby poświęcone literaturze i zawodowi naukowemu. Artykuły przez nich przesełane redakcya z wdzięcznością przyjmie, a nawet jest w gotowości opłacać na żądanie wszystkie zamieszczone w pismie swojém prace, czy to według umowy z autorem, czy stósownie do zasad przez redakcyą przyjętych.

Biblioteka wychodzić będzie peryodycznie w każdym miesiącu, jeden tom składający się najmniéj z 10 arkuszy na papierze welinowym.

Prenumerata rocznie oznaczoną jest na złp. 60. Po wydrukowaniu 12 tomów, cena ich podwyższoną zostanie do złp. 80. Zapisywać się można na prenumeratę według powyższéj ceny: po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, w Lesznie i Gnieźnie u Ernesta Günthera.

Antoni J. Szabrański,

Redaktor główny.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: J. Łukaszewicz.)